



Pytania o andragogikę osób z niepełnosprawnością umysłową

Maciej Jabłoński

Instytut Pedagogiki UMK
Toruń

Wstęp

Studiując literaturę dotyczącą ludzi z niepełnosprawnością intelektualną (z upośledzeniem umysłowym) zastanawiałem się dlaczego termin ów kojarzy się ich autorom przeważnie z dziećmi lub młodzieżą¹. A przecież owe dzieci i młodzież dorastają, zmieniają się ich potrzeby i sytuacja. I rzeczą – moim zdaniem – najważniejszą jest konieczność rozważania specyficznych potrzeb dorosłych ludzi z niepełnosprawnością umysłową.

Widzimy również, że termin niepełnosprawność intelektualna, upośledzenie umysłowe jest praktycznie niewidoczny w pozycjach naukowych dotyczących andragogiki².

¹ Patrz: m.in. Doroszevska J. *Pedagogika specjalna*, t. I i II Osolineum Wrocław 1989, Hulek A. (red.) *Pedagogika rewalidacyjna*. Warszawa 1988 Kościelska M., *Oblicza upośledzenia*. Warszawa, PWN 1995. Kowalik S., *Psychospołeczne podsatwy rehabilitacji osób niepełnosprawnych*. Warszawa 1996, Lipkowski O. *Pedagogika specjalna. Zarys*. PWN, 1981.

² Patrz: m.in. Aleksander T. (red.) *Teraźniejszość i przyszłość edukacji dorosłych*. Toruń 1997, Półturzycki. *Oświata dorosłych w Polsce. Stan i kierunki przebudowy*, Warszawa 1989., Turoś L. *Andragogika ogólna*. Siedlce 1993, Greger N.F.B., Przybylska E., *Erwachsenenbildung in Polen*. Bonn 1996.

Dojrzewanie do dorosłości zaczyna się wtedy, gdy młody człowiek, dochodzi do zrozumienia swojej podmiotowości, że czegoś pragnie do czegoś dąży, że od niego zależy wybór i decyzja... Czy jest to możliwe u ludzi z niepełnosprawnością intelektualną? Czy my jako pedagodzy a przede wszystkim jako ludzie, widzimy szansę dania możliwości stania się dorosłym, ludziom niepełnosprawnym? Powinniśmy jednak pamiętać, że niezależnie od tego czy będziemy snuć rozważania na temat ich możliwości osiągnięcia dorosłości czy też nie, to i tak stają się dorosłymi, mówiąc bardzo często: „Przecież jestem dorosły, więc nie traktuj mnie jak dziecko. Chcę być odpowiedzialny za swoje życie”. Wtedy jednak często się z tego śmiejemy. Mówimy: „Dobrze Krzysiu, Pawełku, Agatko”. Odchodząc w spokoju sumienia.

W tym miejscu nasuwa się pytanie o samą pedagogikę specjalną; czy ma być nakazującą czy wspierającą, wiedząc, iż człowiek staje się dorosłym, wtedy gdy jest sam odpowiedzialny za siebie, gdy jest podmiotem działalności, sam decyduje o swoim planie życiowym, sam umie się borykać z trudnościami jego realizacji, sam odpowiada wobec społeczeństwa za swoją działalność. Czy jest to możliwe? Czy jest możliwa pedagogika, która wpiera jego działanie? Działanie człowieka dorosłego z niepełnosprawnością umysłową?

Gdzie jest miejsce dla ich dorosłości? Czy mowa o dorosłości osób niepełnosprawnych intelektualnie nie jest tylko modą? Czy termin oligofrenoandragogika (patrz: Stochmiałek J., 1997) nie jest tworem, (wy)tworem nie mającym oparcia w rzeczywistości?

W referacie spróbuję odpowiedzieć na pytania, które uważam za podstawowe pytanie. O miejsce w świecie i wśród ludzi dla osób dorosłych z niepełnosprawnością intelektualną. Następnie spróbuję zadać pytanie dlaczego ludzie zajmujący się, pracujący z osobami z niepełnosprawnością intelektualną raz mówią o ich wielkim prawie do dorosłości a następnie nazywają ich „wiecznymi dziećmi”? Oczywiście pytań i poszukiwanie na nie odpowiedzi jest znacznie więcej jednak spróbujmy przyjrzeć się tym zagadnieniom.

Każdy człowiek szuka dla siebie miejsca w świecie i wśród ludzi

Świadomy siebie podmiot, czyli również i osoba z niepełnosprawnością umysłową, wyposażony w pewien zasadniczy zasób wiedzy o świecie, o człowieku i jego sprawach, zaczyna organizować w my-

śli, w swojej wyobraźni swoje działanie, zaczyna szukać dla siebie miejsca w tym z grubsza poznanym ludzkim świecie, zaczyna na pół realnie, na pół fantazyjnie planować swoje miejsce wśród ludzi. Im bardziej otaczający go ludzie dostrzegają i im wyrozumialej traktują jego myśli o życiu, tym łatwiej i pełniej kształtują się jego postawy względem ludzi, a z nimi i jego charakter.

Szukanie dla siebie miejsca w świecie i wśród ludzi dokonuje się pod wpływem uprzednio powstałych zainteresowań, przy czym samo szukanie z kolei selekcjonuje i wyraźniej ukierunkowuje zainteresowania, a niekiedy nawet rodzi nowe, coraz bliższe w chwili rozpoczęcia nowej formy działalności, po zabawie w dzieciństwie i po nauce w młodości, a mianowicie pracy zawodowej. Tutaj z niepełnosprawnymi intelektualnie jest inaczej. A przecież wiemy, że praca właśnie staje się punktem krystalizującym myśli dorastającego człowieka o przyszłości. To nasila poczucie samodzielności, które wzmacniają obiektywne warunki, rosnące wymogi szkoły i domu, całego ludzkiego otoczenia. Miejsce potrzeby „odegrania roli” zajmuje wyraźniej potrzeba spełniania obowiązku, rzeczywistego zasłużenia na uznanie. Im bardziej młody człowiek wrasta w krąg obowiązków społecznych, a to dokonuje się u większości młodzieży w okresie od 17 do 22 roku życia, tym pełniejsze staje się jego zrozumienie odpowiedzialności za własne działanie, tym realniejszy własny plan życiowy, niezależnie czy jest krótko- czy długofalowy (Szewczuk W., 1960).

Znalezienie miejsca nie jest sprawą prostą. Jednym miejsce wyznacza zawód i związana z nim sytuacja życiowa. Wszelkie zasadnicze wysiłki zmierzają jedynie do poprawienia konkretnych warunków życia. Inni wychodzą poza wąski krąg, widzą swoje miejsce w kształtowaniu rzeczywistości, w doskonaleniu swej pracy, doskonaleniu dzieł swoich rąk, odwracając propozycje. Te aspekty używania życia i dokonywania czegoś w życiu czasem wyraźnie różnią się u ludzi, czasem wiążą się w różnych proporcjach w życiu tej samej jednostki. Rok po roku, dziesięciolecie po trwa realizacja wyznaczonych tymi aspektami konkretnych celów życia. Trwa borykanie się z różnorodnymi trudnościami, zewnętrznymi i wewnętrznymi, zamykając w swoich ramach uśmiechy i łzy, porywy i załamania, osiągnięcia i niepowodzenia.

Człowiek dorosły planuje swoje własne życie, współplanuje życie innych ludzi zarówno w szerszym kręgu społecznym w miejscu pracy, jak w węższym kręgu własnej rodziny. Planując i współplanując coraz wszechstronniej liczy się z konsekwencjami dla niego samego i dla innych ludzi. Na tle konfrontacji planów i działań, pod kontrolą rozwijają-

cej się świadomości odpowiedzialności następuje mniejsze lub większe zrównoważenie emocji rozsądku, opanowanie umiejętności rozważnego działania. U jednych staje się ono nawykiem, u innych będzie tylko abstrakcją mediana konkretnych oscylacji. Nie wyklucza to jednak ostatecznych wykrystalizowania się bardziej stabilnej postawy, tak jak nawyk pierwszego nie daje gwarancji, lecz tylko większe prawdopodobieństwo nierozbicia się na falach trudniejszych emocjonalnie sytuacji życiowych. A życie człowieka dorosłego niesie na fali z każdym dziesięcioleciem coraz inne, coraz bardziej skomplikowane sytuacje, o coraz bardziej złożonej dynamice emocjonalnej (Szewczuk W., 1993).

Człowiek staje się dorosłym, gdy jest sam odpowiedzialny za siebie, gdy jest podmiotem działalności, sam decyduje o swoim planie życiowym, sam umie się borykać z trudnościami jego realizacji, sam odpowiada wobec społeczeństwa za swoją działalność.

Gdzie jest miejsce dla ludzi z niepełnosprawnością umysłową?

Jednym z miejsc są „Warsztaty Terapii Zajęciowej”, które przeznaczone są dla osób, które ukończyły 16 rok życia. Znajdują się tu różnego rodzaju pracownie np. pracownia techniczna, gospodarstwa domowego, rękodzieła w tkaninie oraz sala rehabilitacyjna. Chodzi o przygotowanie ich do zawodu. Nie w każdym przypadku będzie to możliwe. Jednak najważniejsze jest aby nie straciły kontaktu z otoczeniem oraz to by czuły, że są potrzebne. W zorganizowanej grupie łatwiej rozwiązać problemy. Jednak pomoc jest wciąż zbyt mała i jak się okazuje Szkoła Specjalna oraz Przedszkole nie załatwiają sprawy do końca. Dzieciom po ukończeniu 16 roku życia, przyznana zostaje grupa inwalidzka. W tym momencie kończy się ich kontakt ze szkołą, z rówieśnikami. Pozostają bez perspektyw, z małą adnotacją – „przeciwwskazania do pracy”. Właśnie z myślą o takich osobach zaczęły powstawać Warsztaty Terapii Zajęciowej. Przeważnie grupy zapaleńców poszukiwały lokum, które można by przystosować do potrzeb niepełnosprawnych. Znalezienie takiego miejsca okazało się rzeczą nader trudną.

Jak kształtuje się ich odpowiedzialność wobec siebie, innych? Czy my dajemy im szansę na to by byli odpowiedzialni, choćby w minimalnym stopniu? Są to pytania, które są bliskie nie tylko mi, lecz również ludziom, którzy widzą, że ich podopieczni to już nie dzieci a ludzie którzy odczuwają coś o czym się tak naprawdę nie mówi. Jednym z problemów dotyczącym określenia czy o niepełnosprawnym umysłowo można mówić dorosły czy też nie jest dyskusja o tym, że człowiek dorosły umie myśleć abstrakcyjnie a niepełnosprawni umysłowo posługują się myśleniem konkretnym. Jednak przyjrzymy się tej tematyce trochę bliżej.

Jak myślimy...?

Mówi się, że Człowiek dorosły umie myśleć abstrakcyjnie, ale stopień abstrakcyjności może się wahać od myślenia naukowego do myślenia, które dopiero zaczyna być rzeczywiście abstrakcyjne. Obie możliwości mogą wystąpić również w okresie przed dorosłością. I uogólnienie, i powściągnięcie myślowe zależą w sposób zasadniczy od doświadczenia w najszerszym znaczeniu tego słowa, a szczególnie od doświadczenia intelektualnego. U ogromnej większości ludzi dorosłych jego zasięg nie jest rozległy, ponieważ ich rozwojowi stoi na przeszkodzie brak szerszej wiedzy, pełniejszego wykształcenia oraz ograniczenia wynikające z ciasnej praktyki zawodowej. Często mówi się i podkreśla tzw. zdrowy chłopski rozum. To jest właśnie ten rozum, który daje dobrą radę tak długo, jak długo nie traci kontaktu konkretnymi trudnościami. Nieco wyższy szczebel abstrakcji zaczyna mu sprawiać trudności. Nieco wyższy szczebel abstrakcji zaczyna mu sprawiać trudności. Tym tłumaczy się np. bardzo mały wskaźnik recepcji odczytów popularnych na wsi. Średnio recepcja wynosi zaledwie 17% czyli bardzo mało. Jedną z najważniejszych przyczyn tego stanu okazał się właśnie poziom abstrakcji samych odczytów. Nie sprawdzając tej tezy na szerszą skalę, dziś już można bez większego ryzyka powiedzieć, że u znacznej większości dorosłych dominuje myślenie konkretne (Szewczuk, 1993). Jak wiemy osoby niepełnosprawne umysłowo w większości przejawiają myślenie konkretne a jednak tak do końca nie są traktowani jak osoby dorosłe. Nie chce im się oddać prawa do dorosłości. Pytam, dlaczego?

Dorośli nie dorośli...?

Jak jest z osobami z niepełnosprawnością intelektualną? Czy jednak można mówić o dorosłości która wymaga wsparcia innych osób? Sądzę, że próba ukazania w miarę szerokiego spektrum dorosłości pozwoliła spojrzeć na człowieka niepełnosprawnego jako kogoś dorosłego i to nie dlatego bo taka jest moda ale po prostu tak jest. Jest dorosłym tylko, że czasami wymaga naszego wsparcia.

Krystyna Mrugalska pisze: „Osoby dorosłe z niepełnosprawnością intelektualną zachowują się zazwyczaj bardziej dziecinnie niż należałoby oczekiwać ze względu na ich wiek życia, niezależnie jednak od wieku mają silną potrzebę bycia kochanymi i akceptowanymi, potrafią zarówno uczucia przyjmować, jak i nimi obdarowywać (Mrugalska K., 1986).

W stosunku do otoczenia są na ogół ufne, otwarte”. Zastanawiam się czy owe cech, które przedstawiłem za Krystyną Mrugalską są oznaką dziecięcości czy raczej czegoś innego co tak naprawdę w dzisiejszych czasach jest skazane na śmieszność i może jest tak, że w dzisiejszych czasach już nikt nie wierzy nikomu, nikt nikomu nie ufa.

Wiemy, iż rozwój osób niepełnosprawnych umysłowo prawie całkowicie zależy od środowiska i postaw opiekunów, od zapewnienia poczucia bezpieczeństwa, akceptacji, uwagi i aktywnego trybu życia. Trzeba zrozumieć ich zachowania, które są informacją o stanach i pragnieniach. Nierzadkim zjawiskiem jest występowanie autoagresji (uderzanie się, gryzienie itp.) oraz agresji w stosunku do osób i przedmiotów, a także wielu stereotypów ruchowych (np. kiwanie się, machanie czymś) i głosowych (krzyki, chrząkania) u osób, którym drastycznie ogranicza się możliwości ruchu i które żyją w bardzo ubogim w bodźce środowisku. Szczególnie szkodliwy dla stanu psychicznego osób głęboko upośledzonych i sprzyjającym zaburzeniom jest brak kontaktu z drugim człowiekiem, brak chwili jego poziomu, że się z nim „rozmawia”, tzn. mówi proste słowa, wyraża intonacją głosu pozytywny ładunek emocjonalny. Osoba upośledzona, choć nie zawsze rozumie znaczenie takich słów, odbiera nastrój i to ośmiela ją do wychodzenia z wewnętrznego zamknięcia. Obserwuje się, że wypracowanie u opiekunów takiej sprzyjającej rozwojowi osoby głęboko upośledzonej postawy nie jest łatwe. Jedną z trudności jest uciążliwa, nużąca i jednostajna opieka i pielęgnowanie, drugą – konieczność stałego wychodzenia z inicjatywą kontaktu i niezawodnego odpowiadania na inicjatywy danego człowieka (Mrugalska K., 1986).

Osoby umiarkowanie upośledzone wykazują bogate i żywe potrzeby społeczne. Pragną kontaktów, wymiany informacji, wspólnego działania, wspólnego przeżywania wrażeń. Mają potrzebę przynależności i akceptacji przez grupę, a także potrzebę szacunku. Nie docenia się często ich wrażliwości na piękno oraz potrzeby ekspresji.

Dorośli umiarkowanie upośledzeni potrafią w pełni podobać wymaganiom stawianym pracownikom w zakładach pracy chronionej. Chętnie uprawiają turystykę, spotykają się w klubach i zespołach sportowych.

Osoby lekko upośledzone potrafią troszczyć się o siebie i o innych, czytać, pisać, posługują się pieniędzmi, załatwiać sprawy w urzędach, życiowo niekiedy wykazują dużą zaradność. Kończą na ogół zawodowe szkoły specjalne jako robotnicy wykwalifikowani i podejmują zwykłe pracę na otwartym rynku pracy lub w spółdzielni inwalidzkiej. Jakkolwiek spora część z nich może żyć samodzielnie, nawet zakładać rodziny,

to jednak pożądany jest przyjacielski krąg stanowiący oparcie dla osoby, która nie ze wszystkimi problemami w życiu może sobie poradzić. Opiekunowie koordynują życie w grupie, niepełnosprawni aktywnie w nim uczestniczą.

Życie upośledzonych umysłowo to życie, które jest w szczególny sposób chronione, stymulowane przez życie innych ludzi. Przekonanie to jest zaakceptowane w stosunku do życia dzieci i młodzieży. Niestety, nie można tego odnieść do życia osób dorosłych. Przyczyną tego jest fakt, że prawo do kształcenia dzieci i młodzieży jest urzędowo zabezpieczone. O dalsze natomiast kształcenie jednostka niepełnosprawna musi zabiegać sama. Przecież osoby niepełnosprawne intelektualnie wykazują te same zapotrzebowania na dalsze kształcenie jako pełnosprawni. Niestety, ponieważ nie ma – jak dotąd – żadnego zawartego systemu kształcenia dla dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie, tworzenie takiego systemu zależne jest od zaangażowania w tę działalność pojedynczych ludzi lub też całych grup.

Można sobie wyobrazić, a nawet wiadomo, co może się stać z ich rozwojem, jeżeli tych inicjatyw się nie podejmie. Ludzie ci zatapiają się w obojętność ze wszystkimi następstwami, które mogą doprowadzić do depersonalizacji. I odwrotnie – można udowodnić, w jak sposób zaskakujący ludzie niepełnosprawni intelektualnie mogą się rozwijać, jeżeli otrzymają odpowiednią pomoc i wsparcie. Osiągają oni często taki poziom rozwoju, którego nie przypisywano im przedtem. Przez długi czas dorosły niepełnosprawny intelektualnie człowiek był w pracy i w literaturze fachowej osobą zaniedbaną. Starania aby wychować dziecko, były stale na pierwszym miejscu, ponieważ widziano tu dużą szansę na jego rozwój.

Obecnie można wymieć szczególnie pięć grup dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie, które są skrzywdzone w dalszym kształceniu i które potrzebują pomocy oraz wsparcia przez personel wykwalifikowany (Borzyszkowska H., 1998):

- 1) lekko upośledzeni umysłowo pracujący w wolnej gospodarce i mieszkający razem z rodzicami;
- 2) upośledzeni umysłowo, którzy żyją w domu w małych miejscowościach i wsiach, gdzie nie mają żadnego dojścia do szkoleniowo-terapeutycznych propozycji kształcenia;
- 3) głębiej upośledzeni umysłowo, którzy żyją w domu lub w zakładach opieki społecznej;
- 4) upośledzeni umysłowo w klinikach psychiatrycznych;
- 5) starsi i starzy upośledzeni umysłowo.

Również w literaturze z zakresu literatury andragogiki specjalnej możemy odnaleźć kilka tropów, które ukazują pewne formy kształcenia dorosłych upośledzonych umysłowo (Borzyszkowska H. 1998; Baumgart E. 1985; Krause A.). Są to np.:

- różne propozycje dalszego kształcenia dorosłych upośledzonych umysłowo w kilku warsztatach i hotelach mieszkaniowych – działają one wszędzie na podstawie inicjatyw rodziców, stowarzyszeń niepełnosprawnych i kościelnych organizacji;
- różne prywatne inicjatywy, szczególnie w zakresie: organizacji czasu wolnego i sportu – organizują one grupowe wakacje i wycieczki zagraniczne;
- organizacje prowadzące dokończanie w zakresie umiejętności samodzielnego zagospodarowania czasu wolnego, wychowania społecznego i religijnego oraz sporadycznie w indywidualnych przypadkach wychowania seksualnego.

Z drugiej strony ci sami ludzie opisują dorosłe osoby z niepełnością umysłową nadając im etykiety jako „Dorośli-Niedorośli”, „Wieczne dzieci”, co jest dla mnie wielką zagadką, dlaczego tak się dzieje i to na gruncie nauki?

Dlaczego mówicie do nas – „Dzieci”...? Czy chcemy mówić inaczej?

Wiedząc, że duża część młodych i dorosłych upośledzonych umysłowo po skończeniu obowiązku szkolnego nie otrzymuje pomocy, a jeżeli nawet – to w stanowczo małym wymiarze. Ponieważ jednak usamodzielnianie i kształcenie dorosłych upośledzonych umysłowo jest pilnym problemem czekających na rozwiązaniem, nie można go okładać w nieskończoność.

Czy jednak to, że w literaturze gdzie odnajdujemy tak obiecujące propozycje dotyczące kształcenia osób dorosłych niepełnosprawnych rozwiąże problem? Sądzę, że tylko po części, ponieważ należy pamiętać o najważniejszej rzeczy; czyli o relacji pomiędzy nami, mną a podopiecznym, któremu pragniemy, pragnę umożliwić, ukazać drogi do stania się dorosłym, dorosłym z niepełnością umysłową. Powinniśmy być świadomi, że za tymi wszystkimi propozycjami kryje się wielka odpowiedzialność. Odpowiedzialność za to, że jeżeli nauczę go bycia dorosłym nie mogę już się z tej drogi wycofać. I nie mogę po wypowiedzeniu wielkich mądrości na temat prawa do dorosłości, w praktyce stosować

nadal do 30-letnich osób zwrot typu: „Chodźcie dzieci będziemy rysować domek”. Co zresztą czyni się nagminnie.

Jaki jest obraz andragogiki osób z niepełnosprawnością umysłową? Czy rozważania teoretyczne są możliwe do zastosowania w praktyce? Sądzę, że należy spróbować, jednak z wielką ostrożnością. Musimy również pamiętać o tym, aby mówić o dorosłości osób z niepełnosprawnością intelektualną należy umożliwić im dojrzewanie do dorosłości, które rozpoczyna się już w momencie narodzin.

Bibliografia

- BAUMGGART E. (1985), *Bildungsclub, erwachsenenbildung für Menschen mit geistiger Behinderung an einer Züricher Modelleinrichtung*, Verlag der Schweizerischen Zentralstelle für Heilpädagogik CH-6003, Luzeren.
- BORZYSZKOWA H. (1998), *Rozważania na temat kształcenia dorosłych upośledzonych umysłowo*, [w:] Maria Chodkowska (red.) *Pedagogika Specjalna. Wobec teraźniejszości i wyzwań przyszłości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- DYKCIK W. (red.) *Pedagogika specjalna*, Poznań 1997.
- KRAUSE A. *Integracja upośledzonych dorosłych poprzez normalizację ich środowiska (wybrane aspekty sytuacji w Niemczech)*, Auxilium Sociale.
- MAZIARZ CZ. (1966), *Proces samokształcenia*, Warszawa.
- MRUGALSKA K. (1986), *Upośledzenie umysłowe. Wskazówki dla rodziców i opiekunów dzieci oraz osób dorosłych dotkniętych upośledzeniem umysłowym*, Warszawa.
- BUCHOWSKI K. (1985), *Adaptacja twórcza*, Warszawa.
- POŁTURZYCKI J. (1966), *O technice uczenia się dorosłych*, Warszawa.
- PIETRASIŃSKI Z. (1990), *Rozwój człowieka dorosłego*, Warszawa.
- STOCHMIAŁEK J. (1997), *Andragogika specjalna* (w:) Dykciak W., (red) *Pedagogika specjalna*, Poznań.
- SZEWCUK W. (1997), *Dorosłość. Człowiek dorosły i jego możliwości rozwojowe*. (w:) Pomykało W., (red.) *Encyklopedia pedagogiczna. Fundacja Innowacja*, Warszawa.
- SZEWCUK W. (1960), *Psychologia człowieka dorosłego*, Warszawa.
- URBAŃCZYK F. (1980), *Dydaktyka dorosłych*, Wrocław.